Należytość poczt. opłacona ryczałtem

Kraków, dnia 17 grudnia 1927 r.

WYCHODZI W NIEDZIELĘ RANO. ROK III. Cena egz. 30 gr. NR. 44.

GAZETA NARODOWA

Adres Redakcji i Adm. KRAKÓW PLAC MATEJKI L. 7. I. piętro na prawo.

W kotle przedwyborczym kipić zaczyna...

„Sezon“ wyborczy otwarty! — Blok mniejszości niedowarzony. — Odezwa Ks. Biskupów. — Rząd we właściwym czasie podejmie też inicjatywę. — Społeczeństwo rozstrzygnie.

W kotle przedwyborczym poczyna kipić już na dobre. Nie minęły jeszcze 3 tygodnie od dnia rozwiązania Sejmu i Senatu, a już jesteśmy świadkami gorączkowej pracy w sztabach partyj i stronnictw. Rozpoczyna się wydobywanie na światło dzienne z zaprószonych archiwów partyjnych starych tek doskonale nam znanych mówek przedwyborczych, odezw pieściwie łechcących dumę wyborcy, haseł wyciskających łezkę rozczulenia z oczu przeciętnego obywatela; wreszcie w arsenałach partyjnych zaczyna się odczyszczanie starej, wypróbowanej broni w postaci: lasek, kijł, orczyków, wideł, parasoli, browningów no i ... prawdziwej, czysto świńskiej kiełbasy wyborczej.

Jednem słowem jesteśmy na początku „sezonu“ wyborczego. Już i tu i ówdzie kokietuje się niedawnych swoich przeciwników, już tu i ówdzie zarzuca się wędki z przynętą dla naiwnych, wypuszcza się próbne balony, lansuje plotki i ploteczki, byle wybadać, podejść przeciwnika, zmusić go do „puszczenia farby“ i odkrycia kart...

Sielankowy, nastrojowy czas...

I z kociołka tego wynurzać się powoli zaczynają kontury nowych tworów, bardzo jeszcze nieskrystalizowanych, mętnych, i niepewnych godzin życia. To tworzące się pomysły **bloków wyborczych i sojuszów, które niewiadomo jeszcze, czy nie udławią się pierwszym spożytym kęsem.** —

Najbardziej skrystalizowane oblicze przybiera — jak dotychczas — **blok mniejszości narodowych**, zainicjowanych przez p. Grunbauma, w którym jednakowoż poczynają się już tworzyć **rysy**, grożące mu — kto wie — czy nie nagłym zgonem.

Zdecydowanie **antypaństwowy** urodzony w mózgu Niemców, a klecony rękami sjonistów obozu p. Grunbauma blok mniejszościowy, który miał w ramach swych pomieścić: żydów, Niemców, Ukraińców, Białorusinów i Litwinów wzbudził nieufność w pewnych grupach ukraińskich i żydowskich. Do bloku tego nie przystępuje więc np. grupa b. posła Waszyńczuka, nie przystępują wreszcie te grupy ukraińskie, ze wschodniej Małopolski, które stoją na gruncie realnym, współpracy z Polską. Przeciwko blokowi mniejszości wypowiedzieli się nadto **ortodoksi żydowscy**, a w końcu i sjoniści ze wschodniej Małopolski, z pod znaku b. posła Reicha, którzy lansują myśl stworzenia bloku ogólno-żydowskiego. Ortodoksi znów przeciwni są sojuszowi wyborczemu ze sjonistami, uważając taki sojusz za zagrożenie interesów **religijnych** żydostwa.

Tak więc możliwe, iż żydzi razem nie pójdą do wyborów, lecz **głosy ich zostaną rozbite.** —

W ostatnich dniach znów inicjatywę do skupienia się przed wyborami wszystkich **żywiołów katolicko - narodowych** w państwie rzucili biskupi. Istnieje uzasadniona nadzieja, iż inicjatywa ta przeoblecze się w pewien realny kształt.Z góry jednak już zastrzegają się niektóre grupy przeciwko wykorzystaniu takiego bloku do pewnego rodzaju walki opozycyjnej z obecnym rządem. Blok taki miałby służyć jedynie **obronie interesów katolicko-narodowych w Państwie** i jako taki spełniłby swe zaufanie. Wyraźnych konturów blok taki do tej chwili jeszcze nie posiada.

Pozatem istnieją próby sojuszów wyborczych i bloków stronnictw lewicy i centrum, jak dotychczas jednak jeszcze również niepewnych i nieskrystalizowanych. — —

Jakież zaś stanowisko zajmuje Rząd wobec poczynań blokowych?

Jak przypuszczać należy Rząd nie będzie przypatrywał się bezczynnie akcji przedwyborczej — podejmie również ze swej strony **inicjatywę** we właściwym czasie. Prawdopodobnie nie nastąpi to wcześniej aż po Nowym Roku, kiedy już do pewnego stopnia będzie Rząd miał przed oczyma wyklarowane oblicze stronnictw politycznych. —

Wówczas albo rzuci inicjatywę **list**, t. zw. **rządowych**, na których znajdą się nazwiska **ludzi najrozmaitszych grup, stronnictw i klas**, co do których współpracy Rząd będzie pewny i w ten sposób postawi społeczeństwo przed dylematem: **głosować na listy rządowe, czy na listy partyjne** — lub też ogłosi program skrystalizowany, zwłaszcza w dziedzinie **gospodarczej i na** tej platformie zechce zrzeszyć grupy społeczeństwa w kierunku ich współpracy z zamierzeniami rządu.

Jak widzimy, więc akcja wyborcza przedstawia się wcale a wcale ciekawie. Idzie o to tylko, by w walce tej nie wzięła górę **demagogja**, by **krzykiem i wrzaskiem swym nie przytłumiła głosów rozsądku i interesu państwowego** — zwłaszcza, iż wybory odbędą się według starej ordynacji, jednej z **najdemokratyczniejszych** w Europie, ale i też i jednej z **najniebezpieczniejszych** — jak wykazało doświadczenie minionego Sejmu — jeżeli chodzi o wyborców niedorosłych do tak szeroko pojętych obowiązków obywatela.

Wierzymy, iż społeczeństwo mając nieustannie w pamięci przykład ostatniego Sejmu, tak niechlubnie zapisanego w historji Polski odrodzonej, przez swą **demagogję, partyjnictwo i nepotyzm** — zechce wybrać do Sejmu ludzi, którzy mniej będą dbali o interes swej i swych przyjaciół kieszeni a więcej o **Skarb Państwa, o jego byt i przyszłość.**

Nietykalność, czy samowola poselska.

Ażeby nowy Sejm mógł zacząć dobrze i solidnie pracować — zależy od **wyborców i od rządu.**

Wyborcy idąc do urny, — a **katolicy słuchający wezwania episkopatu powinni pójść wszyscy bez wyjątku** — muszą baczyć na to, ażeby kandydaci byli ludźmi **czystych rąk, szczerych serc i jasnych poglądów.** —

Lecz i Rząd miałby w tym wypadku pewne zadanie do wypełnienia, a to jest: mocą dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej, ażeby nietykalność poselska była jedynie w duchu ustawy interpretowana:

Nietykalność poselska **ma jedynie** na celu umożliwienie posłom a tem samem Sejmowi uczciwą i sumienną kontrolę władzy wykonawczej; t. zn. za żadne słowa wypowiedziane z trybuny sejmowej **nie powinno się posła pociągać do odpowiedzialności** sądowej. Poza Sejmem zaś każdy poseł winien być traktowany jak zwykły śmiertelnik.

Według zasad amerykańskiej konstytucji, poseł do kongresu używa tylko tyle nietykalności, że tylko za mowy **wypowiedziane z trybuny** kongresu jest wolny od odpowiedzialności sądowej.

Jeżeli poseł kongresu, da swoją mowę wypowiedzianą z trybuny ogłosić **drukiem** wówczas samą siłą faktu jego nietykalność upada i może być pociągany tak jak pan X czy Y. do odpowiedzialności sądowej karnej, i sądowo cywilnej.

Zbyt wielki liberalizm w pojęciu nietykalności poselskiej, taki jaki jest u nas, jest absurdem.

Posła na ulicy dopuszczającego się wykroczeń powinno się aresztować jak każdego innego człowieka.

Ustawę należałoby zmienić **o tyle, że** o każdem aresztowaniu posła powinno się donieść i marszałkowi Sejmu.

W Sejmie powinna się ukonstytuować komisja prezydjalna, składająca się:

1) Z Marszałka Sejmu, 2) ze wszystkich wicemarszałków, 3) z prezesa komisji prawniczej, 4) z prezesa komisji o nietykalności poselkiej. Jako doradcę prawnego powinno się wzywać na posiedzenie takiej komisji prezesa Najwyższego Sądu.

Jeżeli komisja prezydjalna po aresztowaniu posła zażąda wypuszczenia tegoż, wówczas musi to być bezzwłocznie wykonane. —

Uczciwym posłom to obcięcie nietykalności poselskiej a la garconne nie zaszkodzi, a na **nieuczciwych** posłów nie należy chyba zważać! —

Jan Kozicki.

—o—

Czy nawracać żydów na katolicyzm?

Ruch misyjny wśród żydów w Polsce. — „Koło żydów katolików" — Niebezpieczeństwo dla Polski i dla Kościoła. — Chrzty dla interesu.

Mimowoli też musimy uczynić małą dygresję do naszych stosunków. Jakkolwiek żydzi w ostatnich kilkudziesięciu latach po licznych prześladowaniach w Rosji carskiej jedynie bezpieczny i wygodny schron znaleźli w Polsce. (Żydzi polscy najwięksi ze wszystkich żydów na świecie posiadają majątek zdobyty właśnie **drogą handlu** lub wyzuwania z mienia Polaków), po okresie władzy niemieckich i austrjackich okupantów **największe osiągnęli uprzywilejowanie,** którego im później prawowity rząd polski nie odebrał, po wojnie zaś światowej w traktatach specjalnych uzyskali takie **przywileje, jakich nie dano narodom autochtonicznym niekiedy** — to jednak zawsze okazali się nie tylko niewdzięcznikami w stosunku do ziemi karmicielki, ale często i zdrajcami.

Wystarczy przypomnieć społeczeństwu najazd bolszewicki i zachowanie się w tych ciężkich chwilach dla państwa i narodu polskiego wielu żydów.

Tę zdradziecką naturę żydów poznali i papieże od Sykstusa V. To też praca misyjna uchrześcijania żydów znacznie osłabła. Zdarzają się coprawda tacy idealiści, jak generał OO. Kapucynów Antoni Barberini, który otworzył **„Cellegio dei Neofiti".** Ale prawdziwy ruch misyjny poczyna się dopiero w XIX wieku. I tu można wyrazić przypuszczenie, czy aby żydzi nie maskowali się chrześcijaństwem, aby tem łatwiej walczyć o przywilej włodarstwa Prawda, że słynne nawrócenia braci Ratisbone, Libermana, Cohena i Rosenthala **zwracają** umysły misjonarzy w kierunku żydów, ale jakkolwiek by nie analizować tych nawróceń, trzeba w najlepszym wypadku uznać je **jako wyjątki, potwierdzające ogólną regułę,** że żydzi to odwieczni i wieczni niedowiarkowie...

Ojciec święty Pius XI nakazał się modlić za nawrócenie żydów. Modlitwę tę wierni całego świata odmawiają w ostatnią niedzielę października. Najważniejszem wydarzeniem ostatnich czasów jest założony **„Związek Przyjaciół Izraela",** do którego należy kilku kardynałów.

I my mieliśmy już **polski ruch misyjny wśród żydów,** pewnego rodzaju sektę tak zwanych **frankistów.** Ale po frankistach jako ruchu — śladu dzisiaj nie zostało, natomiast jeżeli misyjna praca daje jakie takie rezultaty, to **pod warunkiem kultu szowinizmu żydowskiego.** Nie wiele osób może wie, a jednak jest w Warszawie od szeregu lat **„Koło Żydów Katolików"...**

Polacy nie nie zaniedbywali pracy misyjnej wśród żydów — cóż kiedy ta praca albo dawała **wątpliwe korzyści dla Kościoła św.,** albo **wręcz szkodziła Polsce,** nie zmniejszając w niczem niebezpieczeństwa żydowskiego. Przecież księża katoliccy w Polsce nawet odwiedzali synagogi żydowskie z kazaniami (np. Janów Biskupi). Polska pierwsza wśród narodów całego świata, a na sto lat przed utworzeniem Zakonu Sióstr Sjonistek, utworzyła **specjalną kongregację zakonną dla pracy misyjnej wśród żydów,** tak zwane Zgromadzenie Sióstr Życia Marji (nazywano je Marjawitkami) w Wilnie przy szpitalu św. Łazarza. Potwierdziła je Stolica Apostolska w r. 1774. Zakon ten bardzo wiele uczynił, założył on 17 klasztorów i dokonał przez sto lat przeszło **2.000 nawróceń.** Sam twórca ruchu misyjnego wśród żydów ks. Turczynowicz dokonał chrztu przeszło 500 żydów.

I dziś wśród polskich misjonarzy podniesiono myśl rozpoczęcia na nowo tej pracy, jak piszą „Misje Katolickie", pod warunkiem, **że tarć i uprzedzeń z dziedziny ekonomicznej i polityki narodowościowej nie będziemy przenosić na pole religijne".**

Otóż w tej kwestji wypada otworzyć **publiczną dyskusję na łamach wszystkich pism polsko-katolickich.** Trzeba otworzyć wielu idealistom i marzycielom oczy na **wielkie niebezpieczeństwo żydowskie** dla Kościoła i Narodu i wskazać chociażby na fakt, że słynny dom Sióstr Felicjanek dla neofitów w Krakowie po wojnie uległ **zamknięciu,** że nastroje ludności katolickiej wobec „wychrztów" w pierwszem pokoleniu wcale się nie zmieniły i że nacjonalizm po wojnie w stosunku do przedwojennego okresu wzrósł niepomiernie i nie jest już do pomyślenia, zwłaszcza w Polsce, nawiedzonej klęską zamieszkiwania trzymiljonowej masy żydowskiej, aby proces asymilacyjny po chrzcie św. mógł objąć masy.

Zdarzają się wyjątki, ale te wyjątki właśnie potwierdzają ogólną regułę.

Zresztą przed misjonarzami wśród żydów piętrzą się nielada **trudności,** jak świetne obeznanie się z literaturą hebrajską i żargonową, doskonałe poznanie Pisma św. i Talmudu, a nie masz dziś w Polsce specjalnie pobudowanych domów dla neofitów i katechumenów.

W pracy misyjnej wśród żydów widzimy **jedno poważne niebezpieczeństwo dla Kościoła św.,** a mianowicie, że **żyd po nawróceniu się nie zmieni swej narodowości, chrzcić się będzie dla interesu,** co jest zgodne z jego naturą, **dzięki masowym chrztom żydzi wejdą jeszcze w szeregi polskiego duchowieństwa,** a w ten sposób **naród polski nie będzie miał już w nikim obrony przed wyzuciem go zupełnem z praw narodu prawieczneych tubylców, a z roli gospodarza zejdzie do roli parjasa i cudzego najmity.**

Wszystkich publicystów narodowych i całe duchowieństwo wzywamy do dyskusji. Niechaj nikt się nie uchyla od wstąpienia w szranki, w których walka musi być wygrana na korzyść i Kościoła św. i Polski.

Curpius.

—o—

KLEMENS JUNOSZA.

Czarne błoto.

Powieść.

PAJĄKI WIEJSKIE.

Słuchając opowiadania o niegodziwcu, który przyszedł w te strony, aby psuć interes obywatelom Czarnobłokim, mąż sprawiedliwy splunął. To jest fakt. Splunął na sam środek stancji i jednocześnie wytrząsnął fajkę, z której posypał się popiół i iskry.

Gdy Glancman to powiedział, po wszystkich członkach zgromadzenia przeszedł dreszcz.

Dobrze tak łotrowi, który nie szanuje praw, wdziera się w sferę interesów obywateli Czarnobłockich i odbiera im słusznie należny zarobek. Oplwane niech będzie imię jego, a on sam niech zginie w gorącym popiele i iskrach, ak na to zasłużył.

Choćby Glancman nie przywiózł był z Kopytkowa nic więcej nad wiadomość o splunięciu i wytrząśnięciu popiołu z fajki, to i tak przywiózłby już bardzo wiele, ale nie na tem koniec.

Drobiazgowa relacja Glancmana zawierała jeszcze kilka punktów niezmiernie ważnych, a przedewszystkiem ten, że kiedy sprawiedliwy mąż usłyszał o pisaniu i kilku denuncyacjach, jakie na niegodziwego człowieka podano, to uśmiechnął się i znowu kiwnął głową.

Czy może być ważniejsze i poważniejsze zatwierdzenie czynu? To kiwnięcie głową było niby złota pieczęć na pergaminie, znaczyło tyle, że zupełne uznanie i pochwała zarazem.

Wszyscy byli przekonani, że dzięki temu kiwnięciu, wszystkie środki, przedsięwzięte przeciwko intruzowi, będą niezawodnie skuteczne.

Pozna on smak, dowie się, co to znaczy wchodzić tam, gdzie nie potrzeba i robić to co nie należy. Uciekać będzie, gdzie pieprz rośnie, a nietylko synom swoim, ale wnukom zapowie, ażeby omijali Czarnebłoto zdaleka gdyż tam są ludzie, którzy w obronie praw swoich potrafią stanąć, niby lwica, gdy kto jej młode chce zabrać.

Jak zmęczony podróżnik na pustyni, wyczerpany z sił, znużony od gorąca i trawiony pragnieniem, znalazłszy źródło, ochłodzi się, orzeźwi i wzmocni, tak zgromadzeni pod „Zielonym łabędziem", usłyszawszy opowiadanie Glancmana, ochłodzili się i orzeźwili i wzmocnili.

W serce każdego znich wstąpiło uspokojenie i nadzieja, weszła pewność, że pohańbieni i upokorzeni zostaną wrogowie jego, a on sam, jako cząstka, ludności Czarnobłockiej, żyć będzie sam w sobie i w Czarnembłocie spokojnie, bez żadnej przeszkody.

Niema się co dziwić, że paradna sala pani Małki napełniła się gwarem radosnym, tym przyjemnym gwarem, który świadczy, że wszyscy obecni zrobili dobry interes i że mają serca napełnione otuchą.

Ale nie na tem jeszcze był koniec relacji Glancmana: mąż ten albowiem zdając sprawę ze swojej misji, zachowa się tak, jak ów kupiec klejnotów, który z początku pokazuje ładne kolorowe, ale nie najdroższe kamienie, następnie perły coraz to większe, a na samym końcu dopiero wydobywa wielki, wspaniały brylant, taki brylant, co olśniewa oczy blaskiem, duszę napełnia pożądliwością, a z piersi wydobywa okrzyk zachwytu.

Glancman postępował tak samo, jak ów handlarz klejnotów.

W relacji, jaką zdawał zgromadzonym, splunięcie i wytrząśnięcie popiołu z fajki podobne było do garści rozsypanych rubinów, szmaragdów i tym podobnych barwnych kamieni: kiwnięcie głową i uśmiech równało się wielkiej perle urjańskiej, ale w zapasie, na sam ostatek, pozostawił jeszcze brylant.

Brylant czystej wody, tak drogi, że aż nie mający ceny.

Glancman uderzył silnie ręką w stół, na znak, iż zgromadzene ma się uciszyć, a kiedy już ponad głowami mężów przeleciał cichy ptak milczenia, kiedy wszyscy, niby miecze do pochew, wsuwali języki za opasanie zębów swoich, wówczas zabrał głos i mówił dalej.

C. d. n.

—o—

Co się dzieje zagranicą?

ROSJA. Na kongresie partji komunistycznej w Moskwie chwalono zaaprobować kurs polityki Stalina. Wszyscy delegaci kongresu wypowiadali się przeciwko opozycji Trockiego. W ten sposób Stalin odniósł oficjalnie zwycięstwo nad opozycją, dowodzoną przez Trockiego i Zinowiewa.

Równocześnie sowiety przeprowadzają intensywne „rozbrojenie" zdaje się w myśl projektu Litwinowa w Genewie. — Oto bowiem „N. Fr. Presse" ogłasza artykuł genewskiego sekretarza partji komunistycznej Józefa Stalina, w którym powiedziane jest, że Rosja Sowiecka posiada obecnie 1521 samolotów bojowych. Liczba ta podwyższy się w ciągu 8 miesięcy do 3.000. Stacyj lotniczych posiada Rosja 72. Oprócz tego rozporządza Rosja znaczną rezerwą samolotów pasażerskich i frachtowych, których liczba w ciągu 6 miesięcy wzrośnie do 7.000. Flota ta wystarczy w zupełności do obrony Rosji. Rosja posiada też najlepsze fabryki do wytwarzania chemicznych środków bojowych. Ilość gazów trujących, wyprodukowanych przez nie wystarczy, aby wytępić doszczętnie cały naród w 12 godzin po wypowiedzeniu wojny.

CZECHOSŁOWACJA. Od poniedziałku bawi w Rzymie b. przedstawiciel Czechosłowacji przy Watykanie dr. Krofta oraz czechosł. podsekretarz stanu dla spraw zagranicznych Rostocil. Pobyt ich ma na celu przeprowadzenie pertraktacji, dążących do ostatecznego zakończenia znanego zatargu pomiędzy Stolicą Apostolską a Czechosłowacją z powodu obchodu rocznicy Jana Hussa. Ze strony Watykanu w pertraktacjach m. in. bierze udział Kardynał Gasparri.

WŁOCHY. Pisarz niemiecki Otto Flake napisał powieść p. t.: „Sommerzoman", w której podaje krytyce metody faszyzmu w poł. Tyrolu. (Jak wiadomo Niemcy uważają, iż poł. Tyrol został „zagrabiony" przez Włochów z wielką krzywdą Niemców). Flake mieszka stale w połud. Tyrolu. Po wyjściu z druku wyżej wym. powieści Flake otrzymał natychmiastowy rozkaz opuszczenia granic włoskich.

AUSTRJA. Konferencja ambasadorów zakomunikowała urzędowo rządowi austrjackiemu, że z dniem 31 stycznia 1928 r. odwołana zostanie z Wiednia międzysojusznicza komisja wojskowa. Równocześnie konferencja ambasadorów wyraziła przekonanie, że rząd austrjacki do tego terminu zarządzi uchwalenie ustawy o zniszczeniu maszyn do wyrobu materjału wojennego i załatwi inne jeszcze zagadnienia ze sprawą powyższą pozostające w związku.

CHINY. Z Szanghaju donoszą, iż 300 oficerów rosyjskich, oraz 50.000 wojska znajduje się w drodze z Władywostoku do Kantonu. Jednocześnie przywódcy komunistów chińskich opuszczają miejscowości, w których się schronili i zdążają do Kantonu. Wzmiankowane wiadomości stwierdzają, że Kwantung obrano za podstawę rewolucji komunistycznej, która ma na celu obalenie antykomunistycznego Kuomintangu, oraz rządu nacjonalistycznego. Przywódcy nacjonalistów podejmują zarządzenia w celu unicestwienia powyższych planów komunistycznych.

Z całej Polski.

URZĘDNICY OTRZYMAJĄ PODWYŻKĘ PENSJI OD NOWEGO ROKU. Min. Skarbu Czechowicz oświadczył delegacji urzędników państwowych, że decyzja rządu w sprawie podwyżki pensji urzędników zapadnie przed 24 b. m.

PRZENIESIENIA I MIANOWANIA STAROSTÓW. Ostatnio nastąpiły następujące przeniesienia i mianowania starostów. Starostę Stanisława Hawrota przeniesiono z Tarnobrzega do St. Sambora, starostę Jana Pawlicę przeniesiono z Myślenic do Mielca, starostę A. Hanika przeniesiono z Oświęcimia do Myślenic, starostę z Mielca Mieczysława Zarzeckiego mianowano radcą urzędu wojewódzkiego w Krakowie, starostę Bolesława Skwarczyńskiego przeniesiono z Żywca do Kołomyji. Kierownikiem starostwa w Oświęcimiu mianowano dotychczasowego kierownika starostwa w Bochni Ludwika de Freidelsburg Freindla.

BILETY ABONAMENTOWE NA KOLEJACH PAŃSTWOWYCH. W ubiegłym miesiącu poruszona została w Państwowej Radzie Kolejowej sprawa wprowadzenia biletów abonamentowych na kolejach państwowych. Min. Komunikacji, jak się dowiadujemy, zamierza wprowadzić bilety takie równocześnie z wejściem w życie nowej taryfy osobowej, co nastąpi 1 stycznia 1928 r.

KORFANTY NIE BĘDZIE KANDYDOWAŁ. B. poseł Korfanty oświadczył na wojewódzkim zjeździe Chrześć. Demokracji z Górnego Śląska, że przy nadchodzących wyborach nie ma zamiaru wysuwać swej kandydatury ani do Sejmu, ani do Senatu.

ROZWIĄZANIE ZARZĄDU KASY CHORYCH W WARSZAWIE. Dnia 9 b. m. okręgowy zarząd bezpieczeństwa w Warszawie rozwiązał zarząd Kasy chorych m. Warszawy i zamianował komisarzem dra Giebartowskiego, który będzie kierował instytucją do czasu nowego zarządu.

SKAZANY PO RAZ 144-TY. Przed sądem powiatowym w Nowym Sączu stawał oskarżony o włóczęgostwo 62-letni Tomasz Palmowski, który skazany został tym razem na 74 dni aresztu, posiada, jak się na rozprawie okazało, niezwykle bogatą przeszłość kryminalną, karany był bowiem przez sądy dawnej monarchji austro-węgierskiej i przez sądy polskie ogółem 132 razy, w tem raz 4-letniem więzieniem za zbrodnię zabójstwa.

ZGON 120-LETNIEJ KOBIETY. W Białymstoku zmarła najstarsza mieszkanka miasta M. Mieszkowska, przeżywszy lat 120. Córka jej licząca około 100 lat żyje i cieszy się dobrem zdrowiem.

TRZYNASTKA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO. W Warszawie opowiadają, że dla marsz. Piłsudskiego przygotowano w Genewie w jednym z hoteli apartament, składający się z trzech pokoi. Podobno marsz. wyraził życzenie, by mu zarezerwowano pokój zaopatrzony nr. 13. W całym jednak hotelu takiego numeru nie znaleziono. Pokoje marszałka noszą zatem numera: 111, 112 i 114.

POLICJA UZBROJONA W KARABINY MASZYNOWE. Komenda Główna Policji Państwowej wprowadziła ostatnio w niektórych okręgach ręczne karabiny maszynowe. Karabinki te, dotychczas używane tylko w policji amerykańskiej, są bardzo lekie, złożone w odpowiednim futerale i zarzucone na pasie przez ramię, nie przeszkadzają w marszu podczas obławy i nie są widoczne. W Warszawie ukazały się one poraz pierwszy podczas defilady rezerwy policji warszawskiej. Broń ta była już używana po raz pierwszy na Wołyniu w akcji przeciwbandyckiej.

GRZYWNA ZA NIEPRZYJĘCIE INWALIDY WOJSKOWEGO DO PRACY. Jeden z dyrektorów warszawskiej stacji telefonicznej, Żołyński został skazany w drodze administracyjnej na 2000 zł. grzywny za nieprzyjęcie do pracy pewnego inwalidy wojskowego. Sąd apelacyjny zniżył dyrektorowi Żołyńskiemu grzywnę na 1000 zł. W ten sposób sąd ustalił obowiązek przyjmowania przedewszystkiem inwalidów wśród ubiegających się o posady lub prace rządowe.

Co się dzieje w całej Polsce.

Masowe przemianowanie ulic Wieliczki.

Wieliczka.

Wieliczka należy do najstarszych miast polskich. Początki jej bowiem sięgają w XI stulecie po Chrystusie. **Kazimierz Wielki** otoczył ją murem i zaliczył do sześciu miast uprzywilejowanych. Ma więc swoją dawną historję tak ze względu na starodawne kopalnie soli — jak i na swoją dawną świetność za rządów królewskich. **Tę historję zarówno kopalni, jak i miasta winna znać w pierwszym rzędzie miejscowa inteligencja i ucząca się młodzież — za niemi mieszczaństwo wielickie i lud.**

Jakżeż przykre wrażenie zrobiła na mnie **ostatnia uchwała Rady gminnej w Wieliczce, nadająca stałe nazwy poszczególnym ulicom bez najmniejszej świadomości historji miasta i miejscowych żup solnych.** Już poprzednie nazwy ulic i placów publicznych, wyznaczone przez poprzednią Radę świadczą o wielkim laicyzmie jej członków.

Przy nadawaniu nazw ulicom i placom publicznym w poszczególnych miastach tak u nas, jak i za granicą, kierują się wnioskodawcy i członkowie rad gminnych tą ogólnie przyjętą zasadą, żeby przedewszystkiem **nie niszczyć historycznych nazw ulic, placów i dzielnic miasta** — następnie, by **przez odpowiednio dobrane nazwy ułatwić miejscowej ludności szybką orjentację w mieście — wreszcie, by nazwami ulic uczcić pewne zjawiska historyczne, albo osoby, w ścisłej łączności historycznej z niemi pozostające.** Nadawanie nazw ulicom, albo placom, czy dzielnicom, na chybił trafił — jak komu wpadnie na myśl — bez uprzedniego, naukowego przygotowania — świadczy o **wielkiej lekkomyślności** i braku potrzebnej do tego **inteligencji** zarówno u wnioskodawców, jak i u reszty członków Rady gminnej danego miasta, którzy te nazwy uchwalają.

Na mocy powyżej wspomnianej uchwały Rady miasta Wieliczki i poprzednich **zniszczono i usunięto** n. p. **historyczne nazwy** ulic i placów: „Ulicy i Placu **Św. Ducha**" „Ulicy **Jezuickiej**", „Ulicy **Krzyżkowskiej**" „Ulicy **Pocztowej**", „Ulicy **Sandrowskiej**", „Ulicy **Rzeźnickiej**" i t. p. Nazwa „Ulicy i Placu **Św. Ducha" jest jedynym dokumentem historycznym** istnienia w tem miejscu przed blisko 100 laty najstarszego **szpitala wraz z kościołem św. Ducha** i cmentarzem w obrębie miasta. Tosamo nazwa ul. **Krzyżkowskiej** czyli **Ul. św. Krzyża,** przy której na końcu zachodnim był taki sam **szpital wraz z kościołem św. Krzyża** i małym cmentarzem. Nazwa ul. **Jezuickiej** jest historycznym dokumentem, że tu **OO. Jezuici** w czasie budowy kościoła św. Piotra w Krakowie mieli swą **kaplicę** wraz z mieszkaniem, jako chwilowi poborcy dochodów z żup solnych w Wieliczce, przeznaczonych przez Zygmunta III na budowę tegoż kościoła. Ulica **Pocztowa** dowodzi, że tu przed laty była poczta wielicka — podobnie jak ul. **Rzeźnicka,** że przy niej głównie mieszkali dawniej wieliccy rzeźnicy i **tu mieli swoje jatki** w domu, gdzie dziś jest filja państw. gimnazjum męskiego. Przy ul. **Sandrowskiej** stał niegdyś folwark niejakiego **Sandera,** fundatora **szpitala górniczego i półkorcówek szpitalnych „na Sandrowem". Takich nazw historycznych niszczyć i usuwać nie wolno,** chociażby na korzyść nazwisk najzasłużeńszych ludzi dla państwa i narodu, zwłaszcza jeżeli ulica lub plac od ich imienia nazwane wcale do powiększenia ich zasług i czci się nie przyczynia. Czy maleńka i brudna uliczka, środkiem której kanałem płynie gnojówka i różne nieczystości wylewane z sąsiednich domów — zwana od niepamiętnych czasów ulicą Rzeźnicką — przysporzy co chwały i czci **Władysławowi Reymontowi,** który w do-

Okresy kryzysów, bo i takie zdarzały się Rotschildom, pokonywano szybko. — Kryzys giełdowy w r. 1830 kosztował 17 miljonów guldenów. Upadek Domu Bankowego Fries czy samobójstwo wspólnika von Parish'a także drogo kosztowały. A od r. 1830 zaczyna się już nowoczesna historja Ritschildów w Frankfurcie, Paryżu, Londynie i Wiedniu.

—o—

Koniec „wojny" Litwy z Polską.

Złamanie uporu Litwy. — Sukces Polski w Genewie.

Polityka zagraniczna Polski poszczycić się może nielada sukcesem: **zakończeniem stanu wojennego Litwy z Polską.** Stanu, który dzięki uporowi Litwy trwał od roku 1920.

Jak wiadomo, premjer litewski Waldemaras wystosował aż 3 noty do Ligi Narodów ze skargą na Polskę. Odpowiedzią na skargi litewskie była nota rządu polskiego, oddająca cały spór **pod rozstrzygnięcie Lidze Narodów** i stwierdzająca tem samem po raz setny może **pokojowość** Polski. Do Genewy przybył na sesję pan Waldemaras i nasz minister spraw zagranicznych p. Zaleski.

Clou jednak stanowił **przyjazd marsz. Piłsudskiego.** Przyjazd jego do Genewy poprzedziła opublikowana przez PAT'a enunciacja marsz. Piłsudskiego w sprawie Litwy, enuncjacja — jak wszystkie marsz. Piłsudskiego — oryginalna w słowach i mocna w tonie, a która była sensacją prasy zagranicznej.

Marsz. Piłsudski z chwilą przyjazdu do Genewy stał się ośrodkiem zainteresowania członków Ligi. Zatarg polsko-litewski — jak było widocznem — szybkiemi krokami zbliżał się ku rozstrzygnięciu. **Już mowa min. Zaleskiego, jako odpowiedź na zarzuty p. Waldemarasa, bardzo rzeczowa, spokojna w tonie, była znacznym sukcesem pokojowej polityki rządu polskiego.** Senzacją zaś stał się przebieg poufnego zebrania Rady Ligi, który według prasy zagranicznej miał mieć przebieg następujący:

Po przemówieniach kilku mowców rozstrząsających skargi litewskie, zabrał głos marsz. Piłsudski w te słowa: „Proszę panów, ja tu przyjechałem, **by usłyszeć słowo „pokój"**, a tymczasem słyszę rozważania, może bardzo ważne, ale mnie w tej chwili mało obchodzące. Te szczegóły mnie tu nie sprowadziły. **Ja chcę wiedzieć, czy jest pokój i czy Liga zdolna jest doń się przyczynić?"** — poczem zwracając się do Waldemarasa, zapytał mrsz. Piłsudski:

— **„Panie Waldemaras, chcę wiedzieć, czego pan chce: wojny, czy pokoju i jest pokój, czy wojna?"**

Po chwili ciszy, odpowiedział na to, zaskoczony tem kategorycznem pytaniem premjer litewski:

— **„Ja chcę pokoju! Jest pokój!"**

Na to marsz. Piłsudski:

— **W takim razie to mi wystarczy. Rola moja jest już skończona. Dziękuję panom. Jest pokój, więc każę w Polsce bić w dzwony na „Te Deum", że jest pokój z Litwą. Wracam dziś wieczór do kraju".**

To oryginalne ujęcie i de facto **rozstrzygnięcie** zatargu litewsko polskiego przez kategoryczne i jasne postawienie sprawy „wojny" Litwy z Polską na czoło zagadnienia — przyczyniło się do szybkiego już zlikwidowania stanu wojennego Litwy z Polską.

Popołudniu tegoż dnia p. Waldemaras i p. Zaleski podpisali **jednomyślnie uchwaloną formułę likwidacji „wojny" polsko - litewskiej,** której najważniejsze ustępy brzmią, jak następuje:

„Przyjmując do wiadomości **solenne oświadczenie przedstawiciela Litwy, że Litwa nie uważa się za będącą w stanie wojny z Polską i że wobec tego oba kraje pozostają w spokoju,**

przyjmując do wiadomości solenne oświadczenie przedstawiciela Polski, że Rzeczpospolita Polska uznaje i szanuje niezależność polityczną i całość terytorjalną republiki litewskiej, —

Rada Ligi Narodów zaleca obu rządom nawiązanie w najbliższym czasie bezpośrednich pertraktacyj, mających na celu ustalenie dobrych stosunków, od których zależy pokój!!

Po podpisaniu formuły, marsz. Piłsudski, żegnając się z członkami Rady Ligi, podszedł również do Waldemarasa i **podał mu rękę.**

Z początkiem nowego roku rozpocząć się mają oficjalne układy rządu litewskiego i polskiego.

Tak więc **pokojowa a zarazem zdecydowana** polityka rządu polskiego doprowadziła po 7 latach do skruszenia bezmyślnego uporu Litwy. Sukces nasz jest widoczny.

—o—

Tajne składy spekulantów żydowskich

Wykryto w średniowiecznych piwnicach Lublina.

Trudno walczyć z konkurencją żydowską w handlu, bo żydzi uciekają się często do środków, których **operować nie umieją i nie chcą kupcy polscy.** Świeży dowód tego mieliśmy w Lublinie. Oto, co czytamy w „Głosie Lubelskim":

„W głębokich starych piwnicach domów ul. Grodzkiej, gdzie nawet nikt nie przypuszczał by, że mogą znajdować się **składy,** znaleziono **olbrzymie wprost zapasy towarów, przeważnie owoców w najlepszych gatunkach.** Konstrukcja tych starych domów, sięgających średniowiecza, pozwala na to, że w piwnicach płytszych przechowywano zazwyczaj węgiel i dopiero jakieś mało widoczne drzwiczki prowadziły w mroczne sklepienia lochów znajdujących się na głębokości 4 do 5 pięter wgłąb. Tam to ukryli swe bogate zapasy spekulanci-żydzi. **W obszernych piwnicach wykryto przedewszystkiem olbrzymie, bo idące w tysiące skrzyń zapasy owoców stanowiących według dotychczasowych obliczeń, dokonanych naprędce, wartość przekraczającą 100.000 złotych.**

Biorącymudział w obławie funkcjonarjuszom właściciele domów **żydzi, usiłowali stawić opór** nie chcąc dopuścić ich do zakonspirowanych składów. Dopiero wezwana pomoc policyjna umożliwiła należyte wykonanie obowiązku.

Do wszystkich omal piwnic wejścia były **pomysłowo zamaskowane.** Wszędzie na pytanie, kto jest właścicielem wykrytych zapasów, przedstawiciele władz nie otrzymali odpowiedzi. Spekulanci bowiem w obawie wysokiej kary, **nie chcą się przyznać do posiadanych zapasów.**

Wszystkie wykryte tajne składy zostały opieczętowane. Właścicielami składów **są sami żydzi,** którzy pomimo potajemnego handlu uprawiają już **od szeregu lat.** Są to wszystko **hurtownicy** zaopatrujący w owoce nie tylko wszystkie niemal sklepy lubelskie, lecz wywożący znaczne ilości tego towaru do Warszawy i innych miast Polski".

—o—

Kalendarz wyborczy na grudzień 1927

17 grudnia. Generalny Komisarz Wyborczy ogłasza w wojewódzkim dzienniku urzędowym nominacje przewodniczących Okręgowych Komisji Wyborczych i ich zastępców. Wojewoda (Komisarz Rządu) ogłasza nominacje członków Okręgowych Komisji Wyborczych przez niego mianowanych. Rady Miejskie i Sejmiki, względnie zgromadzenia przełożonych gmin dokonywują wyboru członków Okręgowej Komisji Wyborczej, o czem zawiadamia się Okręgową Komisją Wyborczą.

19 grudnia. Przewodniczący Okręgowej komisji wyborczej ogłasza we wszystkich gminach okręgu o dniu wyborów, godzinach głosowania, liczbie posłów, którzy mają być wybrani z okręgu, miejscu, czasie, sposobie i ostatnim terminie zgłaszania kandydatur i oświadczeń o przyłączeniu listy okręgowej, oraz o składzie osobowym i lokalu urzędowym Okręgowej Komisji Wyborczej.

20 grudnia. Rada gminna, względnie zebranie sołtysów, względnie Komisarz Rządowy, względnie Wydział Powiatowy, mianuje lub wyznacza trzech członków Obwodowej Komisji Wyborczej i tyluż ich zastępców.

25 grudnia. Naczelnicy Gmin (Prezydenci, Burmistrze, Wójtowie, Zarządcy obszarów dominalnych (sporządzą dla każdej miejscowości spis wyborców w trzech egzemplarzach. Przewodniczący Okręgowej Komisji Wyborczej zawiadamia naczelnika gminy o składzie odnośnych Obwodowych Komisji Wyborczych i podaje o tem do publicznej wiadomości.

26 grudnia. Naczelnik gminy przesyła trzy egzemplarze spisu wyborców przewodniczącemu Obwodowej Komisji Wyborczej.

Taktyka tałmudystów

Inne zasady wobec „gojów", a inne wobec „swoich".

Na posiedzeniu kahału warszawskiego, jak się dowiadujemy z „Hajntu" (244), poseł Kirszbraun głosował **przeciw** udzielaniu subsydjum żydowskim szkołom socjalistyczno-wywrotowym. Ten sam p. Kirszbraun przyznał, że **w Sejmie, czy Radzie Miejskiej głosuje on za (!) udzielaniem subsydjum tym samym szkołom.**

Wytłumaczył on to pięknie, że głosowanie przeciw jakimkolwiek szkołom żydowskim w ciałach prawodawczych, nieżydowskich — wyglądałoby na popieranie antyse ityzmu.

Jest to objaw **ściśle charakterystyczny i wiernie malujący psychikę żydowską. Żyd nie będzie występował przeciw żadnemu bolszewikowi, żadnemu oszustowi, żadnemu przestępcy antypaństwowemu, gdy ten jest także żydem.**

Jakże bowiem znamiennie brzmią słowa tego p. Kirszbrauna, który „śród gojów" głosuje za wsparciem dla szkół, o których sam mówi na posiedzeniu kahału:

„Wychowujecie w tych szkołach drobne **dzieci, które dokonywać będą zamachów rewolwerowych"** i t. d. „Taki wasz **uczeń będzie pałką głowę rozbijał"** i t. d.

Dla lepszego oświetlenia tego sporu „wewnętrznego" żydów, który jednak promieniuje na stosunki ogólno - polskie, przytaczamy jeszcze ciekawe słowa p. Kirszbrauna:

„Asymilacja nie oznacza koniecznie, że żyd staje się wyraźnie całkowitym „gojem", oznacza ona także przystosowywanie się do obcego trybu życia i obcego stroju szat".

Ściśle i zgodnie z tałmudem...

Kupujcie u Chrześcijan!

Burcew o konieczności walki z bolszewizmem.

Głos demokracji rosyjskiej. — Czy naprawdę koniec rządów Sowietów? — Polska nie pójdzie na politykę awanturniczą.

Jak wiadomo, przybył onegdaj do Polski znany ze swoich rewelacyj przeciwko prowokatorom b. socjal-rewolucjonista rosyjski, znany dziennikarz i publicysta Włodzimierz Burcew.

Onegdaj też odbyła się w Warszawie konferencja prasowa, na której p. Burcew w obszernem przemówieniu usiłował przekonać przedstawicieli prasy o konieczności prowadzenia w dalszym ciągu **jaknajenergiczniejszej walki z władzą bolszewicką w Rosji.**

P. Burcew wyraził swą wdzięczność, że zezwolono mu przybyć do Polski, zetknąć się z przedstawicielami opinji polskiej i w ten sposób wypowiedzieć się co do wspólnych celów Rosjan i Polaków.

Rosja i Polska jako kraje sąsiednie muszą przecież dojść między sobą do porozumienia. My demokraci — zaznacza p. Burcew — zawsze sympatyzowaliśmy z polskim ruchem wolnościowym. Piłsudski pochodzi przecież z naszego rewolucyjnego środowiska. Razem z nim, z więzienia moskiewskiego w ciągu całego roku gnano nas pieszo na Syberję... Było to w roku 1887, po zamachu na cara Aleksandra III. Pracowaliśmy wówczas w podziemiach razem z Waryńskim, Dębskim, wspólnie walczyliśmy o lepszą przyszłość.

W r. 1920 byłem w Polsce poraz pierwszy, Warszawie zagrażali bolszewicy. Była to ciężka chwila nie tylko dla Polski, lecz dla całej Europy. Rozmawiałem wówczas z Piłsudskim i z innymi polskimi politykami. Po powrocie do Paryża na łamach „Obszczeje Dieło" wystąpiłem z gorącym apelem do całej Europy p. n. **„Ratujcie Polskę".**

W dalszym ciągu swego przemówienia p. Burcew zwrócił uwagę na to, że do całego szeregu krajów udało się bolszewikom przedostać **„konie trojańskie"...** Z wielu stron podkreślają nawet, że bolszewizm nie jest niebezpieczny.

— My jednak twierdzimy, że **bolszewizm jest w dalszym ciągu niebezpieczny... W stosunku do bolszewików, którzy uzurpowali władzę w Rosji, stawiamy jedno żądanie: precz! Walka przeciwko nim musi być prowadzona nadal — wszyscy winni nam w tej walce pomóc. Wierzymy, że w Rosji nastąpi katastrofa w bardzo bliskiej przyszłości.** —

Na rozkład bolszewizmu wskazuje choćby ostatnia walka wewnętrzna w partji bolszewickiej.

Na zakończenie p. Burcew wyraził nadzieję, że może już w niedalekiej przyszłości rząd polski będzie miał do czynienia z nowym demokratycznym rządem rosyjskim, którego dążeniem będzie utrwalenie jak najlepszych stosunków między obu krajami. —

Po przemówieniu p. Burcewa obecni na konferencji dziennikarze postawili mu cały szereg pytań. P. Burcew oświadczył, że w Paryżu istnieje Komitet Narodowy, który jest organizacją centralną emigracji rosyjskiej, prowadzącą **walkę z bolszewizmem.** Do Komitetu tego nie należą ani monarchiści rosyjscy grupy ks. Cyryla, ani też grup: Milukowa, ani Kiereński. Poza Komitetem znajduje się również Milukow, Wrangiel i Gorkin.

Na zapytanie jednego z dziennikarzy, czy w razie zwycięstwa przeciwników bolszewizmu nie podniosą głowy żywioły monarchistyczne, i czy przyszli władcy Rosji uznają granice obecne na Wschodzie p. Burcew odpowiedział, że **Rosja demokratyczna nie może uznać wszystkich decyzyj bolszewików i że głos w tej sprawie winno mieć Zgromadzenie Narodowe we Wolnej Rosji.**

Poglądy p. Burcewa nie są dla nas nowe. O konieczności **bronienia się przed bolszewizmem** — kogo jak kogo, ale chyba nas, Polaków, przekonywać nie potrzeba. Inna rzecz, jeżeli chodzi, o walkę z bolszewizmem **na terenie Rosji.** Tutaj jedynie powołanymi do tego mogą być **sami Rosjanie, sama ludność tubylcza.** O ile ludność ta znosi stoicko lub pokornie rządy garści despotów — to nonsensem byłoby n. p. ze strony Polaków pchać palce między drzwi. Polska przekonała świat, że **potrafi obronić się przed bolszewizmem i że gdy potrzeba, umie ukrócić agitację bolszewicką wewnątrz państwa.** Nigdy jednak Polska nie pójdzie na lep wyciągania kasztanów z ognia dla czyichś interesów. Historja nauczyła nas wiele i dlatego dziś musimy być nie tylko romantykami, ale i realistami. —

Wszystko wskazuje na to, że bolszewizm przechodzi obecnie w drugą fazę swego rozwoju, zwłaszcza o ile naprawdę potrafią zwalczyć opozycję. Czy jednak będzie to równoznaczne **z upadkiem rządu** sowietów — to jeszcze duże pytanie. **Polska zaś na żadną awanturniczą politykę nie pójdzie.**

Z za kulis karjery Rotschildów.

Żydowska rodzina niekoronowanych władców Europy. — Od faktora do bankiera. — Czciciele mamony. — „Żydowska poczta Rotschildów".

W znanym nakładzie lipskim „Inseverlag", ukazała się świeżo książka opisująca nadzwyczajny wzrost znaczenia domu Rotschildów w latach od 1770 do 1830, oparta na badaniach archiwalnych, przeprowadzonych przez p. C. Corti'ego.

Z niepozornych zaczątków wyszedł ród żydowskich potentatów finansowych, który już w pierw[illegible] pięćdziesięcioleciu swej działalności stał się potęgą w Europie. Książka p. Corti'ego ocenia na podstawie aktów, **wpływ wywierany na losy Europy przez dom finansowy Rotschildów** za czasów zwycięskich pochodów Napoleona, blokady kontynentalnej i reakcji Niemiec. Podczas lipcowej rewolucji roku 1830 w Paryżu, był już **dom Rotschildów czynnikiem, z którym musiały się liczyć wszystkie europejskie gabinety, szczególnie zaś ministrowie skarbu. Najważniejsze postanowienia, orzeczenia co do pokoju czy wojny, metody rządzenia czy reformy zależały często od tego, czy baronowie van Rotschild zechcą je sfinansować.**

Z zaciemniającej rzeczywistość przeszłości wydobywa książka p. Corti'ego cały szereg postaci, o ostro zarysowanych konturach. Wielce różnorodne, posiadają te postacie jeden wspólny, stale się powtarzający, familijny rys: **troskę o dobro rodu, poczucie jego znaczenia i stanowiska. Uzdolnienia są różne.** Obok wielkich twórczych talentów, zdolnych do najoryginalniejszych przedsięwzięć, stają jednostki skromniejsze, wprost średnio uzdolnione. Rotschildowie nie znali hazardu, wyrażenie: va banque było im obce. — Mieli natomiast **niezwykłą zdolność przedstawiania sobie przyszłych stosunków na rynku pieniężnym.**

Ta zdolność była dziedzictwem po przodku Mayerze Amschel, skromnym ajencie na welkoksiążęcym heskim dworze (Hoffaktor), mieszkającym w ciasnym domku w Frankfurcie nad Menem, w dzielnicy żydowskiej, który zajmował się **handlem monetami i zamianą pieniędzy.** Ten Mayer Amschel był już **mistrzem w sztuce postawienia zawsze na swojem.** W tym dziwnym człowieku tkwiły już wszystkie cechy charakteru i uzdolnienia, które później wyniosły ród tak wysoko. Pod tym względem **był to już pierwszy Rotschild.** Od niego to nauczyli się synowie i wnukowie, jak to się pięknie ma czas i potrafi czekać. Właśnie czekać na właściwą chwilę, a gdy nadejdzie, wykorzystać do ostatnich możliwości. Tylko Amschel Mayer był jeszcze próżny. **Potrzebował tytułu,** by móc postawić na swojem, by wybić się z tłumu. Jako faktor skromnego księcia wyróżniał się już zdecydowanie ponad tych, którzy właśnie nie byli nadwornymi faktorami. Synowie jego starali się później o szlachectwo.

W r. 1775 wyruszył Amschel Rotschild do Hannoweru i wstąpił do przedsiębiorstwa Oppenheima, jako jedenastoletni praktykant. Rodzice odumarli go już wtedy, pozostawiając mu skromną bardzo sumkę. I już po 14 latach jest Amschel samodzielny w przedsiębiorstwie „zur Hinterpfann" w żydowskiej dzielnicy Frankfurtu i do tego jest **nadwornym faktorem.** Zwrócił się był mianowicie do księcia Wilhelma z Hessen-Hanau ze zbiorem rzadkich starych monet złotych, i zaofiarował je poniżej ich wartości istotnej. Ofertę naturalnie chętnie przyjęto i w ten sposób zawiązały się ożywione stosunki z dworem. Landgraf Wilhelm, wysyłający za gotówkę własnych poddanych na żołnierzy do Anglji, był jednym z najbogatszych książąt w Europie. Jego mężem zaufania był Fryderyk Buderus, z którym Amschel, sprytny żyd doszedł szybko do porozumienia. Transakcje opiewały na coraz większe sumy, przyczem Amschel unikał wszelkich pozorów, nawet współzawodnictwa.

W r. 1803 przeprowadzono pożyczkę państwową pomiędzy dworem kopenhaskim a Ludgrafem z Kassel przy pośrednictwie Domu Frankfurckiego. W 1810 mogą już Rotschildowie pożyczyć Danji **400 tysięcy talarów.** Natan Rotschild umożliwił Ludwikowi XVIII powrót do Paryża, po upadku Napoleona. W 1816 zwrócił się austrjacki minister skarbu hr. Stadion do Rotschildów, prosząc o polepszenie stanu finansowego w kraju. Ks. Metternich, nieprzystępny zresztą arystokrata, raczy spożyć obiad w Frankfurcie u Amschela Mayera. **W r. 1822 zostają Rotschildowie austrjackimi baronami.** Wprawdzie istniały silne sprzeciwy, lecz Metternich i jego doradca v. Gentz, pozyskany przez Rotschildów, usunęli je. — Gentz potrzebował bowiem bardzo wiele na swoje awanturki miłosne, a Rotschildowie nie byli nigdy małostkowi względem swych przyjaciół.

Stosunki z Austrją i Prusami zyskiwały stale na znaczeniu. Także mniejsze państwa zwracały się w swych pieniężnych kłopotach do Domu Frankfurckiego. Przykład państw i książąt znalazł naśladowców w wysokiej szlachcie, która miała pełne zrozumienie dla długoterminowości kredytów, udzielanych przez Rotschildów. W Wiedniu, Paryżu, Londynie, Neapolu, Kopenhadze krótko wszędzie zyskiwali Rotschildowie **przewodnictwo finansowe. Od nich zależały kredyty państwowe. I tak stworzyli sobie największy majątek w Europie.**

Mayer Amschel chciał, żeby majątek i znaczenie rodu nie zaginęły przez podział. Chciał, aby pięciu jego synów stanowiło nierozerwalną jakoby wiązkę strzał, co jest też przedstawione na herbie Rotschildów. Ta jedność zachowana została po dziś dzień.

Największą wagę przykładał dom Rotschildów już od początku swego istnienia do pewności podawanych wiadomości. Olbrzymie sumy, wydawane na cele wywiadu opłacały się zresztą znakomicie. **Natan Rotschild wiedział o 24 godziny wcześniej od Rządu Angielskiego o wyniku bitwy pod Waterloo. I stosownie do otrzymanych wiadomości ustalał Natan kurs franka, czy funta. Rotschildowie mieli zawsze własnych kurjerów, toteż Rządy nie były nigdy powiadomione, jakie wieści Dom otrzymuje.**

datku z wielickimi rzeźnikami nigdy nie miał nic wspólnego?! Dla wielickiego zaś obywatela dobrze jest wiedzieć, gdzie były najstarsze jatki, tylokrotnie w najrozmaitszych dokumentach wspominane — i skąd ród wielickich rzeźników się wywodzi. Czemu Rada miejska w Krakowie dotąd nie zmieniła nazwy **ulicy Szewskiej** na jaką inną?! A przecież nieraz mieli krakowscy radni do tego sposobność!

Również całkiem bez potrzeby usunięto dawne **nazwy orjentacyjne** ulic: **Krakowskiej, Lwowskiej i Niepołomskiej;** pozostawiając tylko nazwę ulicy **Klaśniańskiej**, by sobie pijacy nie pobłądzili **na Klasnę... Kraków pozostawił** na **Podgórzu Ulicę Wielicką**, ale **Wieliczka usunęła Ulicę Krakowską.** Jeżeli kiedy i gdzie: to właśnie **obecnie**, w dobie samochodów — i w **Wieliczce**, miejscowości turystycznej, **tego rodzaju nazwy ulic są koniecznie potrzebne!** Nie pomniejszać ich liczbę, ale powiększać się powinno dla dogodności zwiedzających Wieliczkę gości.

Lecz do tego wielickim radnym potrzeba **więcej sprytu kupieckiego, niż rozczulania się partyjnego!** Żydowscy radni wieliccy wcale nie pokwapili się z przemianowaniem ulicy Klaśniańskiej na ulicę bar. Hirscha, bo dobrze wiedzą o tem, że przez to **mogłaby ucierpieć ich rafinerja spirytusu w Klaśnie.**

Jeżeli wielicka Dada gminna postanowiła na swojem ostatniem posiedzeniu **uczcić pewne zjawiska historyczne i osoby zasłużone**, nadając ich imiona i nazwiska pewnym ulicom i placom: to uwzględnić powinna w pierwszym rzędzie zjawiska i osoby **z historją miasta ściśle złączone.** Wieliczka posiada dość ludzi zasłużonych tak dla miasta, jak i narodu polskiego, których czcigodne imiona i nazwiska **powinny ozdobić nasze place i ulice, by** je sobie ludność miejscowa wbiła w pamięć i młodzież szkolna nauczyła się je wymawiać i czcić, jak drogie relikwje zasłużonych przodków. Oprócz nazwiska **Ks. Zygmunta Glijana** — powinno nasze miasto uczcić w ten sposób nazwiska: **Ks. Stanisława Osuchowskiego,** długoletniego proboszcza i burmistrza wielickiego — **Dra Feliksa Boczkowskiego,** zasłużonego bardzo lekarza salinarnego — nazwiska **rodaków wielickich: Ks. Sebastjana Krupki,** proboszcza wielickiego i założyciela starożytnego kościółka św. Sebastjana; **Jana z Wieliczki,** uczonego prof. uniwersytetu krakowskiego; **Jana Karcawa,** sławnego drukarza w roku 1560; **Jana Gładysza,** sławnego wojownika z czasów Jana III i burmistrza miasta Wieliczki — dalej ks. **Grzegorza z Sanoka i Kalimacha,** zasłużonych proboszczów parafji wielickiej i t. p. mężów. A już żadną miarą nie powinno się pominąć nazwisk **pierwszych założycieli i organizatorów miasta Wieliczki:** braci Ślązaków, **Jana i Hisinboida — książąt i królów polskich: Henryka Probusa, Przemysława II., Kazimierza Wielkiego, Władysława IV, Władysława Jagiełły, Zygmunta III** i innych jeszcze — wreszcie nazwisk zasłużonych **wójtów i żupników** wielickich, których było bardzo wielu! **Nie potrzeba wcale uciekać się aż do literatury i ogólnej historji polskiej:** historja miasta Wieliczki ma tyle zasłużonych nazwsk, że chcąc wszystkie wyszczególnić, zabrakłoby w Wieliczce ulic i placów. **Ale trzeba je znać — i wiedzieć ich zasługi!** **Wieliczanin.**

—o—

We wszystkich sprawach redakcyjnych lub administracyjnych uprasza się adresować listy wprost do Redakcji lub Administracji „Gaz. Nar.“ — nigdy zaś pod adresem poszczególnych członków redakcji. Wydawnictwo „Gazety Narodowej“.

Zasądzenie redaktora Kozickiego

na 6 miesięcy aresztu.

W czerwcu b. r. został zasądzony redaktor Kozicki za obrazę pułk. Ścieżyńskiego na 1 miesiąc aresztu i zgłosił zażalenie nieważności do Sądu Najwyższego.

W zażaleniu tem redaktor Kozicki zarzucił przewodniczącemu rozprawy Horskiemu **stronniczość i nadużycie władzy urzędowej.**

Z powodu tych zarzutów sędzia Horski oskarżył red. Kozickiego o obrazę czci, a do oskarżenia tego przyłączyła się prokuratorja na zasadzie dekretu o ściganiu wykroczeń przeciw urzędnikom państwowym z racji wykonywania przez nich czynności urzędowych.

Sąd powiatowy w Krakowie przeprowadził podczas rozprawy na wniosek oskarżonego Kozickiego dowód prawdy, przesłuchując jako świadków członków trybunału, którzy zeznali, że sobie nie **przypominają szczegółów rozprawy.** Ponieważ adwokat zaprzysiężony, zeznał tak samo, że sobie szczegółów rozprawy nie przypomina, a ponadto dodał, że nie spostrzegł niczego„ coby choć cień podejrzenia jakiegokolwiek nadużycia ze strony s. Horskiego mogło usprawiedliwić, wydał sędzia wyrok zasądzający redaktora Kozickiego na sześć miesięcy aresztu bez zamiany na grzywnę i ponoszenia kosztów postępowania karnego.

Zaznaczyć wypada, że jest to **najwyższy** ustawowy wymiar kary za przekroczenie obrazy czci.

Sędziego Horskiego zastępował tutejszy adwokat p. dr W. Goldberg, z ramienia Prokuratury był p. Schewein.

Redaktor Kozicki **stanął bez obrońcy. Zasądzony redaktor Kozicki wyroku nie przyjął.**

Nie potrzeba dodawać, że zasądzenie redaktora Kozickiego wywołało jubel w prasie żydowskiej.

„Nowy Dziennik“ zamieścił obszerną dwuszpaltówkę o tym procesie i twierdzi, że jakoby „całodzienna“ rozprawa wypadła „druzgocąco“ dla Kozickiego.

To jest nieprawda:

Rozprawa trwała nie cały dzień, tylko od godz. 1.15 popoł. aż do około 4 popoł. O trzy kwadranse na czwartą wyszedł red. Kozicki z sali sądowej. Sędzia wyznaczył ją dlatego na popołudniową porę, gdyż rano był zajęty innemi sprawami.

Dalej o „druzgocącym“ wysiłku postępowania dowodowego można by wówczas mówić, jeżeliby wszyscy świadkowie byli zarzutom red. Kozickiego **zaprzeczyli.** — A tak świadkowie zeznali, że sobie **nie przypominają** nic takiego, coby mogło wskazać na nieprawidłowość postępowania. Nic dziwnego, albowiem upłynęło sporo czasu.

Kozicki wyroku nie przyjął, miejmy w Bogu nadzieję, że przy rozprawie apelacyjnej świadkowie zastanowiwszy się gruntowniej, przypomną sobie więcej szczegółów, gdyż poda się im więcej okoliczności, wrazie uchylania pytań będzie się można odwołać do uchwały trybunału, co przed sędzią powiatowym niema miejsca. Tylko ze spokojem czekać.

Kronika.

WSZYSTKIM P. T. PRENUMERATOROM, którzy do dnia dzisiejszego nie uiścili prenumeraty za IV kwartał, względnie za grudzień b. r. przypominamy, iż „Gazeta Narodowa“ nie jest zasilana ani funduszami partyjnemi, ani też nie posiada kapitałów, tak, jak posiadają je pisma żydowskie. Kto więc pragnie naprawdę utrzymania niezależnego, czysto polskiego tygodnika, jakiem jest „Gazeta Narodowa“, niechaj nie zwleka, nie rzuca nam kłód pod nogi w ciężkiej pracy, lecz wyrówna natychmiast zaległość.

ŚWIĄTECZNY NUMER „GAZETY NARODOWEJ“ znacznie zwiększonej objętości, o bogatej treści informacyjnej i szeregu artykułów z aktualnych zagadnień naszego życia narodowego i państwowego wyjdzie z druku już w czwartek 23 b. m.

NARESZCIE! Magistrat m. Krakowa wydał obwieszczenie, że począwszy od dnia 12 b. m., funkcjonarjusze policji państw. i miejscy będą indywidualnie upoważnieni do doraźnego karania w wypadkach przychwycenia na gorącym uczynku lub gdy co do osoby sprawcy niema wątpliwości, przekroczeń regulaminu porządku i czystości, przepisów o ochronie i używaniu ulic, przepisów targowych i t. d. grzywną do 10 złotych.

Biczem na żydów będą zwłaszcza następujące przekroczenia, karane doraźnie grzywną: Zaśmiecenie klatek schodowych oraz zanieczyszczanie ich przez wystawianie kubłów i innych naczyń z nieczystościami, zanieczyszczanie zlewów na klatkach schodowych. Zaśmiecenie chodników, jezdni, ogrodów, skwerów przez rozrzucanie szkła, skorup, odpadków i tp., wyiewanie i wyrzucanie odpadków, nieczystości i t. p. przez okna lub drzwi na podwórza i ulicę; zanieczyszczanie wydzielinami i wydalinami ulic i placów, trzepanie garderoby, mebli, dywanów itp. w oknach, na balkonach i t. p., niezamiatanie, niepolewanie ulic i nieuprzątanie podwórz w oznaczonym czasie, nieoświetlanie bram, klatek schodowych i ustępów i t. d.

P. KRUPIŃSKI — STAROSTĄ KRAKOWSKIM. Jak się dowiadujemy, b. dyrektor policji krakowskiej a obecny starosta tarnowski, p. Krupiński ma być w najbliższym czasie mianowany starostą krakowskim.

SKAZANIE ZABÓJCY Ś. P. PALUCHOWEJ. Przy olbrzymiem zainteresowaniu publiczności zapadł onegdaj wyrok, w sprawie poc lartowania przez męża Zofji Paluchowej. Na podstawie werdyktu przysięgłych, trybunał o godz. 2 po północy ogłosił wyrok, skazujący Macieja Palucha na 15 lat ciężkiego więzienia, obostrzonego twardem łożem co miesiąc i ciemnicą w rocznicę zbrodni.

—o—

Odnośnie do artykułu, który się ukazał w numerze 42 czasopisma „Gazeta Narodowa“ na stronie 7-ej p. t.: „Otwarcie wykwintnej i po europejsku urządzonej kawiarni „Grand Hotelu“ w Krakowie“, proszę po myśli rt. 32. Rozporządzenia Prez. Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 o prawie prasowem Dz. U. Rz. P. Nr. 45 z dnia 24 maja 1927 o umieszczenie następującego sprostowania:

„Nieprawdą jest jakoby stali bywalcy kawiarni „Grand Hotelu“ zmuszeni byli po krętych i karkołomnych schodach wdzierać się na piętro do kawiarni Lipińskiego, natomiast prawdą jest, że nikogo do uczęszczania do mego lokalu nie zmuszałem i że dostęp do Kawiarni Ziemiańskiej prowadzi przez proste i wygodne schody zgodnie z wszelkiemi wymogami budowlanemi, oraz bezpieczeństwa publicznego.

Nieprawdą jest jakobym nie dbając o wygodę gości nie przygotował należycie i odpowiedniej służby, ani urządzeń kawiarnianych, w celu odprowadzania stęchłego i zasmrodzonego powietrza, które

w mej kawiarni panowało i jakobym drwił sobie z gości, którzy długo czekali na obsłużenie ich, na podanie herbaty lub kawy, natomiast prawdą jest, że lokal mój posiada wszelkie potrzebne urządzenia zgodnie z wymogami hygjeny, że w każdej sali znajdują się wentylatory, umożliwiające dopływ świeżego powietrza, że dbam pod każdym względem o wygodę gości i szybką obsługę tychże i że w tym kierunku przygotowałem należycie i odpowiednio służbę, która też ściśle do mych wskazówek się stosowała. Z poważaniem **Wacław Lipiński,** właściciel kawiarni Ziemiańskiej w Krakowie, ul. Szczepańska L. 1.

Wiadomości gospodarcze

PROTESTOWANIE WEKSLI PRZEZ URZĘDY POCZTOWE.

Min Poczt i Telegrafu wydało zarządzenie, by urzędy pocztowe sporządzały protesty wekslowe zawsze dopiero w trzecim dniu wymagalności wypłaty po godzinie 12 w południe, oraz by zawiadamiały dłużników o terminie płatności weksli. Zarządzenie to obowiązuje urzędy pocztowe od chwili ogłoszenia go w Dzienniku Urzędowym ministerstwa.

NADUŻYCIA PRZY SPRZEDAŻY ALKOHOLU PODLEGAJĄ SUROWYM KAROM.

Izba Skarbowa zwraca uwagę sprzedawców wódek, że wszelkie nadużycia z monopolowymi wyrobami spirytusowymi, t. j. z wódkami czystemi o zawartości alkoholu 40 i 45 proc., oraz ze spirytusem do celów domowo - leczniczych podlegają surowym karom. Nadto będą odebrane sprzedawcom winnym takich nadużyć koncesje na sprzedaż napojów alkoholowych.

30 MILJONÓW NA KREDYTY DLA ROLNICTWA.

Z pożyczki amerykańskiej, jak wiadomo 16 i pół miljona dolarów ma być zużyte na inwestycje gospodarcze. Ponieważ opracowanie planu zużytkowania tej kwoty się przeciąga, uchwalono narazie przeznaczyć 30 miljonów zł. na kredyty długoterminowe dla rolnictwa.

PODWYŻKA CENY TOWARÓW WŁÓKIENNICZYCH — NIEAKTUALNA.

W związku z utworzeniem kartelu przemysłowców włókienniczych rozeszły się pogłoski, że towary włókiennicze na sezon letni podrożeją z góry o 20 procent. Dyrektor związku przemysłowców dr. Barciński oświadczył, że **niema mowy o żadnym kartelu.** Istnieje tylko porozumienie kilku firm w sprawie ustalenia warunków sprzedaży, którzy pragną się zabezpieczyć przed niedotrzymującymi ich warunków klientami. **Sprawa zaś podwyżki nie jest narazie aktualna,** gdyż ustalenie cen na sezon letni uzależnione jest od przyszłych konjunktur sezonowych.

—o—

Apel którego zlekceważyć nie można!

Biskupi przestrzegają przed niebezpieczeństwem komunizmu.

Jak wiadomo Episkopat polski z ks. prymasem na czele wydał list pasterski odnośnie do zbliżających się wyborów. Ze względu na olbrzymie znaczenie tego głosu, którego zlekceważyć nie można — przytaczamy z niego kilka charakterystycznych ustępów:

„Sejm i senat, które się zbiorą, skorzystają z doświadczeń izb ustawodawczych, poprzednich, ażeby zmienić konstytucję w tym duchu jaki Polsce zapewni silniejszy **ustrój i władzę.** Następnie w przyszłym sejmie i senacie rozwiązywane będą zagadnienia i sprawy najdonioślejsze, które mają związek najściślejszy z życiem religijnem i moralnem narodu i państwa.

Niechaj smutne i bolesne doświadczenia z przeszłości będą nam **nauką na przyszłość** zwłaszcza, iż dziś stajemy w Polsce wobec niebezpieczeństw nowych dawniej Polsce nieznanych, a przedewszystkiem wobec **niebezpieczeństwa komunizmu.**

Komunizm, który zagraża dziś światu zagraża także i nam, bo w sąsiedztwie jego żyjemy.

Komunizm wypowiedział wojnę Bogu, walczy z imieniem Bożem wypędza Chrystusa z państwa, i publicznego wychowania, niszczy węzły rodzinne, szerzy wyuzdanie obyczajów, gwałci osobistą wolność, wolnych obywateli zmienia **w niewolników,** a lud, robotnika i kraj cały uboży.

Moralne te i duchowe choroby szerzone są przez tych wszystkich, którzy w izbach ustawodawczych i poza niemi zwalczali i zwalczają religję i Kościół, którzy przez odszczepieńcze prądy religijne szerzą rozkład ducha, jedność religijną u wierzących niszczą.

Łatwo teraz zrozumiecie sami, jak wielką odpowiedzialność ponosicie za te wybory, które obecnie się zbliżają. Bo wybory te rozstrzygnąć mają o **panowaniu zasad Chrystusowych w naszem życiu publicznem.**

Nie dawajcie się też sprowadzić z prostej drogi tym, którzy **sieją nienawiść klas i warstw.** Do czego to prowadzi taka nienawiść, na to przykład macie w Rosji, pod rządami komunizmu. Same to wołania: „lud, lud!" a za nieprzyjaciela ludu poczytywano nieomal każdego kto nie był włościaninem albo robotnikiem i do innej warstwy społecznej należał; obiecywano też ludowi i robotnikowi raj na ziemi. A dzisiaj?

Wołamy do waszych sumień i zaklinamy was na dobro Kościoła i Polski, jakie macie zawsze przecie na ustach, a nie wątpimy, że ją nosicie w sercach waszych — słowy św. Pawła: I starajcie zachować jedność ducha w związku pokoju".

Głosowi naszemu, który dziś ponosimy wtórują nasze dzieje. One to uczą i mówią„ że lubośmy silni byli jako wielkie państwo nazewnątrz to jednak **toczeni we wnętrzu robakiem niezgody utraciliśmy naszą niezależność i państwo.** Ale na odwrót — gdybyśmy w stuletniej przeszło niewoli byli zjednoczeni pod sztandarem Chrystusa i Kościoła, to chociaż nie mieliśmy zupełnie własnego państwa i chociaż wrogowie wciąż uderzali na nas, aby nas zniszczyć i pamiętać o nas zatrzeć to jednak **ostaliśmy się wszystkim mocom, przemogliśmy je i zwyciężyli".**

DR. JAN BORZĘCKI.

Żydzi w świetle nauki św. Augustyna.

Bojowisko oznacza świat; miejsce, na którem położone było runo wełny, naród żydowski. Wiemy bowiem, że w swoim czasie naród ten zroszony był łaską Boskiego Sakramentu, „divini Sacramenti gratia", jakby rosą niebieską, dokoła zaś u wszystkich narodów, łaski tej pozbawionych, była suchość. U żydów dar ten był na runie wełny, t. j. w zasłonie i jakby w obłoku tajemnicy, bo jeszcze nie był objawiony. Teraz natomiast widzimy świat zroszony rosą objawioną przez Ewangelję Pana naszego. J. Chrystusa, którą wówczas wyobrażało owo runo; ów zaś naród, utraciwszy kapłaństwo, które miał, ponieważ nie rozumiał w Piśmie Chrystusa, został jakby na suchem runie" [1]).

Prorok Malachjasz przepowiedział zmianę ofiary, a z nią zmianę kapłaństwa (I, 10-11) [2]).

Zmiany kapłaństwa, jak i innych sakramentów miał dokonać Chrystus i tak się stało. Chrystus jest Bogiem przez Boga namaszczonym (Christos od greckiego chrisma t. zn. namaszczenie); on z innemi sakramentami i namaszczenie cielesne zmienił na duchowe [3]). Kapłaństwo starozakonne było cieniem kapłaństwa przyszłego, wiecznego, przeto musiało zniknąć, gdy nastał świt nowych rzeczy. A zatem, niema już kapłaństwa Aarona, a kapłaństwo Chrystusa trwa na wieki [1]). Temu, co się dokonało, nie można zaprzeczyć: „Czuwa wiara, rzeczy są pod ręką, są widziane, zachowywane i nie chcący rzucają się w oczy [2]).

Ze zmianą kapłaństwa miała się dokonać zmiana Królestwa przez Chrystusa, który jest nietylko kapłanem, ale i królem nowym i wiekuistym (1 król. II, 1-10). I tej zmiany były figury, których żydzi nie widzieli i dziś uznać nie chcą. Oto, jak pisze Augustyn: „Królestwo Saula... było cieniem przyszłego królestwa, mającego trwać wiecznie. Olej ów, którym był namaszczony i od którego to krzyżma Chrystusem (t. j. namaszczonym) został nazwany, należy pojmować mistycznie, a rozumieć, jako wielki Sakrament... Królestwo Saula było figurą królestwa wiecznego... Saul nosił figurycznie osobę Izraela, który to naród miał utracić królestwo na rzecz Jezusa Chrystusa, Pana naszego, mającego królować przez N. Zakon nie cieleśnie, lecz duchowo [3]).

I Dawid, który po odrzuceniu Saula otrzymał królestwo, „dał figurę... zmiany rzeczy w przyszłości, co się tyczy dwóch testamentów, starego i nowego; gdzie kapłaństwo i królestwo zmienione zostało przez kapłana oraz króla nowego i wiekuistego, którym jest Chrystus Jezus. — Albowiem i po odrzceniu kapłana Helego, podstawiony do służby Bożej Samuel, spełniając równocześnie obowiązki kapłana i sędziego, podobnie jak Dawid po odrzuceniu Saula umocniony na królestwie, to wyobrażali, o czem mówię" [1]).

Żydzi mieli własne królestwo przez czas długi. Zanim się w niem urządzili, prowadził ich Bóg opatrznościowemi drogami; w Egipcie ich rozmnożył, następnie wyprowadził z niewoli i uchronił przed bałwochwalstwem. Gdyby później nie zboczyli, byli z drogi prawdziwej wiary i nie schodzili na kręte ścieżki bałwanów, gdyby pielęgnowali byli, jak należało, ideę mesjańską i nie wypaczali jej przez materjalistyczne, ziemskie rozumienie, i gdyby w następstwie tego nie zabili byli Chrystusa, byliby pozostali w jednem królestwie [2]). Ustało ono, bo było tylko figurą wielkiego Królestwa Duchowego, założonego przez Chrystusa [3]).

Z pośród innych sakramentów zasługuje na uwagę obrzezanie. Było ono w St. Zakonie szczególnym znakiem, odróżniającym żydów od innych narodów, było „znakiem odrodzenia" [4]). Augustyn widzi w niem figurę chrztu św. [5]). U żydów znak ten był ukryty, a u chrześcijan jest jawny. Z ukrytego przechodzi w jawny, by był na czele ten, który był pod szatą. — Chrystus przyszedł, wszystkich obrzezał duchowo i znak pokory (t. j. Krzyż, który się przy chrzcie znaczy) umieścił na czole odkupionych [6]).

[1]) De unit. Eccl. 10 (43.398).
[2]) Fract. adv. Ind 1?(42,60);
[3]) Tamże 3 (42.52).

[1]) D. c. D. XVII. 6. (41.536) i Tract. adr. Ind. 15.42. 61).
[2]) D. c. D. XVII. 5.2 (41.533).
[3]) D. c. D. XVII 6.2; 7,1-2(41.536-538).

[1]) D. c. D. XVII. 4-1(41.527).
[2]) D. c. D. IV. 34 (41.140).
[3]) C. Fanat M. XXII. 24(42.417).
[4]) D. c. D. XVI. 26.2(41.505).
[5]) Epist. 187.34(33.845); En. in. ps. 74.12(96, 954); De pecc. orig. 32(44.403).
[6]) S. 161.6(38.876).

REPERTUAR KIN

KINO SZTUKA

On HAROLD LYOD, król komików w rekordowej swej komedji

„MĘCZENNIK SPORTU".

Największa komedja świata z HAROLDY LYODEM.

KINO CORSO

Podwójny program, II serje, razem 12 akt.

„WŚRÓD CHMUR I MGŁY."

W roli głównej niedościgniony HARRY PEEL.

KINO WANDA

Największe arcydzieło świata.

ŚWIAT W PŁOMIENIACH

Dramat w 14 aktach, w roli głównej DALORES DEL RIO.

KINO PROMIEŃ

Wspaniały dramat erotyczny

„VARIETE".

W roli głównej zmysłowa LYA DE PUTTI i EMIL JANNINGS.

ZGUBIONO dokmenta wojskowe na nazwisko **Jan Krawczyk** z **Sielca**, pow. Tarnobrzeg, ur. w r. 1901, które unieważnia się.

Ryby żywe
codziennie do nabycia poleca:
KAZIMIERZ OGORZAŁY
KRAKÓW, UL. SZCZEPAŃSKA 11.
skład towarów kolonjalno-spożywczych delikatesów, wódek, likierów i win.

MEBLE Wyrób własny
KILIMY, DYWANY I WYROBY TAPICERSKIE
poleca firma
FRANCISZEK ŁAPCZYNSKI
Kraków, ul. Straszewskiego 28.
(dawniej „Liga Pomocy Przemysłowej)

SANATORJUM
POL. CZERWONEGO KRZYŻA W ZAKOPANEM
Telefony: Zarząd 2, Portjer 7.
Pod kierownictwem Dra med. LUDWIKA FISCHERA.
Otwarty cały rok dla osób wymagających leczenia wzgl. odpoczynku. Ceny wraz z opieką lekarską od 15 zł. Szczegóły w ilustrowanych prospektach, które wysyła na każde żądanie ZARZĄD.

Jedyna najstarsza Polska
ODLEWNIA DZWONOW



Braci FELCZYNSKICH
w Kałuszu, ul. Siwecka L. 3.
w Przemyślu ul. Krasińskiego 73
Małopolska.
Odznaczona złotymi medalami i dyplomami na wystawach krajowych i zagranicznych
Dostarcza:
Dzwony Kościelne i Szkolne
w dowolnych wielkościach i tonach z najlepszego materjału.
Dzwony pęknięte przelewa oraz dostraja pod gwarancją czystej harmonji do dzwonów już istniejących.
CENY NAJNIŻSZE! — SPŁATA TAKŻE RATAMI!

Skóry na obuwie
wszelkiego rodzaju na „Uprząż" i pasy „Zapędowe" oraz przybory obuwnicze, poleca po cenach niskich
STANISŁAW PALCZEWSKI — Kraków
ul. Długa L. 67 (lokal Zakładu im. Helclów)

POPĘD
FABRYKA LIN KONOPNYCH SZPAGATÓW, PASÓW i TAŚM TAPICERSKICH
JOZEFA WAŁKOWINSKIEGO
Fabryka: KRAKÓW-DĘBNIKI 16.
Telefon Nr. 3005.

BROWAR OKOCIMSKI
poleca swoje wyroby
Marcowe
Eksportowe
Porter.

SALONIKI
OTOMANY
KANAPKI ROZKŁADANE
ŁOŻKA BLASZANE
MATERACE WŁOSIENNE
NA RATY POLECA NA RATY
LUSZOWICZ
KRAKOW, ULICA FLORJAŃSKA Nr. 44.

NAJLEPSZY KONIAK FRANCUSKI
w oryginalnych flaszkach do Polski importowany
I. & F. Martell
Rok założenia 1715.

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm. — Ogłoszenia zwykłe zł. 0·20. Nadesłane zł. 0·40 Dział ekonomiczny i komunikaty zł. 0·80. I-sza strona i inne tekstowe zł. 0·80 Ogł. świąt. 50 procent droższe. Dla urzędn. państw. emer. robotn. inwal. i posz. pracy rabat.

CENY PRENUMERATY: miesięcznie: 1·35 zł., kwartalnie: 4·— zł. W Ameryce prenumerata roczna 6 dolarów. Ceny zrozumieć należy wraz z dostawą do do domu.

Za Spółkę wydawniczą i redaktor odpowiedzialny JAN KOZICKI.
Drukarnia i Stereotypia Gronusia i Orłowskiego w Krakowie, ul. Stolarska Nr. 6. — Telefon Nr. 1018.